

# ATAK TERRORYSTYCZNY W NOWEJ ZELANDII. ZAMACHOWCY ZAATAKOWALI DWA MECZETY W CHRISTCHURCH

---

Co najmniej 49 osób zginęło, a 48 zostało rannych, w tym 25 - ciężko, w piątek w atakach terrorystycznych na dwa pełne wiernych meczety w Christchurch na wschodzie Nowej Zelandii. Premier Jacinda Ardern poinformowała, że w kraju wprowadzono najwyższy poziom zagrożenia bezpieczeństwa.

Według najnowszych komunikatów policji liczba zabitych wzrosła z 40 do 49. Komisarz nowozelandzkiej policji Mike Bush przekazał dziennikarzom, że 41 osób zginęło w jednym meczecie, siedem osób - w drugim; jedna osoba zmarła w szpitalu. Bush opisał atak jako "bardzo dobrze zaplanowany czyn".

Ataki miały miejsce w piątek ok. 14:45 (godz. 2:45 w nocy w Polsce) w meczecie Al-Nur i przed godz. 16 (godz. 4 nad ranem w Polsce) - w położonym na przedmieściu Christchurch meczecie Masdzid Linwood. Christchurch leży na wschodnim wybrzeżu Wyspy Południowej, liczy ponad 400 tys. mieszkańców.

"To najczarniejszy dzień Nowej Zelandii" - oświadczyła Ardern bezpośrednio po strzelaninach, które określiła jako "atak terrorystyczny". Premier mówiła o 25 ciężko rannych osobach. Służby medyczne, na które powołuje się agencja Reutera, podają, że obecnie hospitalizowanych jest 48 osób, w tym dzieci.

Jak poinformował Bush, jednemu z czworga napastników postawiono już zarzut morderstwa i w sobotę ma on stanąć przed sądem. Więcej szczegółów nie ujawniono. Policja podała, że po atakach zatrzymała cztery osoby - trzech mężczyzn i kobietę.

Premier Ardern przekazała, że cztery osoby, umieszczone w areszcie, mają ekstremistyczne poglądy, ale nie figurują w policyjnych kartotekach. Jak podaje agencja Associated Press, mężczyzna, który wziął na siebie odpowiedzialność za ataki, zostawił 74-stronicowy antyimigrancki manifest, w którym wyjaśnia, kim jest i dlaczego je przeprowadził. Według tego manifestu jest 28-letnim Australijczykiem i rasistą.

Wcześniej premier Australii Scott Morrison poinformował, że jedną z czterech osób, zatrzymanych w Nowej Zelandii po strzelaninach w Christchurch, jest Australijczyk. "Wraz z naszymi nowozelandzkimi kuzynami opłakujemy, jesteśmy zszokowani, jesteśmy przerażeni, jesteśmy oburzeni (...) i bezwzględnie potępiamy atak, który miał miejsce dzisiaj i został dokonany przez prawicowego ekstremistę, brutalnego terrorystę" - oświadczył.

Nowa Zelandia "niewątpliwie doświadczyła dziś ataku, który jest bezprecedensowy, w przeciwieństwie

do wszystkiego, czego doświadczyliśmy wcześniej" - mówiła premier Ardern, dodając że wśród poszkodowanych mogą być migranci i uchodźcy. "Ale Nowa Zelandia została wybrana, ponieważ nie jesteśmy miejscem, w którym istnieje brutalny ekstremizm. Odrzucamy te pojęcia i musimy je nadal odrzucać" - podkreśliła.

Dodała, że Nowa Zelandia nie jest miejscem "dla tego rodzaju zachowań, tego rodzaju ideologii". "Odrzucamy to, musimy to odrzucić" - podkreśliła. "To miejsce, w którym ludzie powinni czuć się bezpiecznie i będą czuć się bezpiecznie. Nie pozwolę na zmianę profilu Nowej Zelandii. Nikt z nas nie powinien" - wzywała.

Do tragicznych wydarzeń w Nowej Zelandii odniósł się m.in. Prezydent Rosji. Władimir Putin złożył kondolencje premier Nowej Zelandii Jacindzie. „Ataki na cywilów, którzy zebrali się na modlitwę, bulwersują okrucieństwem i cynizmem” - napisał Putin. "Liczę na to, że wszystkie osoby powiązane z tą zbrodnią poniosą zasłużoną karę" - podkreślił rosyjski prezydent. Zapewnił, że Rosja podziela ból ludzi, którzy w atakach stracili swoich krewnych i bliskich.

Z kolei Szef Rady Europejskiej Donald Tusk zapewnił w piątek, że Europa jest solidarna z Nową Zelandią po "brutalnym ataku" na meczety w Christchurch. "Okropne wiadomości z nocy z Nowej Zelandii. Brutalny atak w Christchurch nigdy nie zmniejszy tolerancji oraz przyzwoitości, z której słynie Nowa Zelandia" - napisał na Twitterze Tusk. "Nasze myśli w Europie są z ofiarami i ich rodzinami. Premier Jacinda Ardern może liczyć na naszą solidarność" - dodał.